



POZNAŃ 1989

Rok 1989 r. stanowił jeden z największych przełomów w dziejach Polski. To, co można o tamtym okresie powiedzieć obecnie – z 20-letniej perspektywy – to zadziwiająca dojrzałość Polaków, którzy wbrew wszystkim, nawet kierownictwu solidarnościowej opozycji, byli zdecydowanie przeciwni kompromisom z czerwonym reżimem. Odrzucenie w wyborach 4 czerwca „listy krajowej”, złożonej z zaufanych ludzi władzy, było tej dojrzałości widowym przykładem. Lech Wałęsa i jego doradcy nie rozumieli dynamiki społecznej, nie umieli wykorzystać sytuacji, przestraszyli się i stąd ich rozpaczliwe (i kompromitujące) apele o głosowanie w drugiej turze na tzw. naszych PZPR-owców. Ale nawet kunktatorstwo elit opozycyjnych nie było w stanie zatrzymać marszu ku wolności. Stopniowo zaczęła opadać bariera strachu i rzeczy, które jeszcze zimą owego roku wydawały się nieosiągalnym marzeniem, już w czasie wakacji letnich stawały się normą. Coraz głośniej wyrażano opinie, że PRL to nie Polska, że to jej sowiecka karykatura, której nie należy reformować, ale zlikwidować, a struktury niepodległej Rzeczypospolitej budować od nowa. Ale rząd Tadeusza Mazowieckiego pozostawał na to głuchy, tolerując na wysokich stanowiskach komunistycznych „specjalistów” i odrzucając oferty pomocy od zgłaszających się Polaków z emigracji. Jednak społeczeństwo odczuwało wówczas wielką radość i nadzieję – i właśnie tę nadzieję staramy się ukazać w naszym dodatku, zawierającym zdjęcia z Poznania z tamtych pamiętnych dni. Gdy bowiem dziś przypomina się tamte wydarzenia, dziennikarze i historycy mówią niemal wyłącznie o Gdańsku lub Warszawie. A wówczas historia rozgrywała się wszędzie – także w zapomnianym nieco Poznaniu – co przypominamy, publikując zdjęcia Jana Kołodziejkiego.

Ukazujemy także ówczesną działalność i poglądy tych „nieprzejednanych” opozycjonistów, którzy nie godzili się na kompromisy z komunistami. Do tej grupy należeli działacze poznańskiej Solidarności Walczącej. Organizacja ta, kierowana przez Kornela Morawieckiego, kontestowała zarówno umowy Okrągłego Stołu, jak i całość polityki Wałęsy, obliczonej na porozumienie z PZPR w transformacji PRL w III RP. Wówczas działacze Solidarności Walczącej ponieśli porażkę – dziś widzimy, że w tamtym czasie racja była po ich stronie.



Jan Kołodziejki, Poznań w drodze do wolności,
Poznań 2009

**Wiec studentów poznańskich
w sprawie rejestracji NZS
w Poznaniu w Collegium Novum UAM,
9 lutego 1989 r.**



Na zdjęciu: Piotr Talaga, Jarosław Ziętara, Stanisław Mikołajczak, Krzysztof Grabowski

**Demonstracja studentów
pod Collegium Maius,
21 marca 1989 r.**



Blokada ul. Fredry przez ZOMO



Na zdjęciu studenci Wydziału Historii UAM



Marsz studentów Poznania, 9 lutego 1989 r.



Demonstracja ekologiczna w Poznaniu na Starym Rynku, 2 kwietnia 1989 r.



Powstanie Komitetu Obywatelskiego w Poznaniu, 27 kwietnia 1989 r.



1 maja w Poznaniu



1 maja 1989 r. w Poznaniu, plac Mickiewicza



Spotkanie Komitetu Obywatelskiego w Poznańskiej Arenie, wiosna 1989 r.

Kampania wyborcza



Przemawia Gabriel Janowski



Od prawej kandydaci KO do Sejmu i Senatu: Ryszard Ganowicz, Janusz Ziółkowski, Hanna Suchocka, Paweł Łączkowski, Ireneusz Pięta, Leonard Szymański, Czesław Janicki, Józef Wlekliński, Tadeusz Dziuba



**Wybory do Sejmu i Senatu w Poznaniu,
4 czerwca 1989 r.**





Akcja Solidarności Walczącej „Precz z cenzurą”, październik 1989 r.



Solidarność Walcząca a Okrągły Stół

Arkadiusz Małyszka

Porozumienie Okrągłego Stołu i częściowo wolne wybory z 4 czerwca 1989 r. nie miały jednomyślnej akceptacji społecznej. Na paktowanie i wreszcie umowę z komunistami nie godzili się przedstawiciele części opozycji. Jedną z głównych sił tej określanej przez władze PRL „opozycji niekonstrukttywnej” (niegodzącej się na kompromis z komunistami) była Solidarność Walcząca.

Organizacja Solidarność Walcząca powstała we Wrocławiu w połowie 1982 r. Tam był jej główny matecznik i największe wpływy. Tam też działał w konspiracji jej przewodniczący Kornel Morawiecki, tam też funkcjonowały jej struktury kierownicze. W latach 80. w kilku miastach Polski, m.in. w Poznaniu, Lublinie i Gdańsku, powstały oddziały SW.

W swym programie SW bardzo wyraźnie wskazywała, że ma dwa zasadnicze cele: po pierwsze, obalenie systemu komunistycznego, czyli wywalczenie niepodległości i budowanie Rzeczypospolitej Solidarnej; po drugie, działanie na rzecz nieodległego rozpadu systemu komunistycznego, wyzwolenie ludzi i narodów z imperium sowieckiego. Symbolem organizacji była ko-



twica, z wpisanymi literami „SW”, nawiązująca do tradycji Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej.

Rozmowy z „szulerem”

W latach 80., z większym lub mniejszym nasileniem, odbywała się współpraca między SW a podziemną Solidarnością. Rok 1988 w sposób wyraźny pokazał różnice programowe między SW

a przedstawicielami tzw. konstruktywnej opozycji skupionymi wokół Lecha Wałęsy, szczególnie jego doradcami oraz członkami Krajowej Komisji Wykonawczej „Solidarności”. „Obóz Wałęsy” dążył do rozmów z władzami, aby nawet w warunkach politycznej półwolności uzyskać ponowne zalegalizowanie związku. SW twierdziła natomiast, że nie wolno godzić się na żadne kompromisy z PZPR, komunizmowi należy pomóc w upadku, a nie głosić, jak kierownictwo „S”, chęć współdziałania z władzami dla ratowania gospodarki. SW odrzucała też uzasadniane „polską racją stanu” założenie, że komunistyczny rząd nie da się usunąć, ale uda się go zreformować.

Odmawiając PZPR prawa do sprawowania władzy, SW konsekwentnie przeciwstawiała się rozmowom przy Okrągłym Stołu. Odmowa wynikała z przyczyn zasadniczych, komunistom chodziło tylko o utrzymanie systemu, a doświadczenie podpowiadało kierownictwu SW, że z tą władzą ustępstw się nie wynegocjuje, tylko trzeba by wymusić „siłą zorganizowania i determinacji”. Poza tym SW nie widziała możliwości przysłużenia się sprawie „Solidarności” w rozmowach

z „szulerem”, jak władze PRL określał Morawiecki. Jakby potwierdzeniem tej opinii była decyzja, powołanego jesienią 1988 r., premiera Mieczysława Rakowskiego, o likwidacji z dniem 1 grudnia 1988 r. Stoczni Gdańskiej. Stało się to w momencie, gdy intensywnie dyskutowano na temat Okrągłego Stołu.

SW zwracała też uwagę na fakt, że skład Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie został powołany, w grudniu 1988 r., w drodze mianowania przez przewodniczącego NSZZ „Solidarność”. Przy całym zaś „szacunku dla zasług i rangi jego członków” nie mogła SW uznać Komitetu za reprezentację całości polskiej opozycji, a w szczególności jej skrzydła niepodległościowego. W związku z tym ciało to, jako „reprezentacja strony społecznej” w rozmowach Okrągłego Stołu, zdaniem SW, miało mniejsze szanse na przywrócenie legalnego działania NSZZ „Solidarność”.

Najniebezpieczniejsza siła polityczna

Odmowa wzięcia udziału w rozmowach z komunistami nie powodowała rezygnacji SW z wypowiedziania się na temat wydarzeń w poszczególnych regionach. Na przykład członkowie i sympatycy SW w Poznaniu uważnie obserwowali okoliczności powstania Komitetu Obywatelskiego NSZZ „Solidarność” Region Wielkopolska i odnosili się do niego krytycznie. Na łamach lokalnego biuletynu SW pojawił się wówczas tekst pod znamienym tytułem „Ryba psuje się od głowy”. Informowano w nim, że Komitet został sformowany według nikomu nieznanych reguł, jego członków „dobrano”, nie zaś „wybrano”, po czym ostateczny skład osobowy został obwieszony publicznie. Wśród członków tegoż komitetu znaleźli się przede wszystkim działacze poznańskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, profesura miejscowych uczelni oraz członkowie Tymczasowego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”. Autor tekstu postawił w związku z tym tezę, że życie opozycyjne zostało zdominowane przez niedemokratyczne formy. Związek „Solidarność” będący główną siłą zmian, stał się polem aktywności wąskiej elity opozycyjnej, zlekceważono pozasolidarnościowe ugrupowania i struktury. Wszystko to przez brak dyskusji wewnątrzwiązkowej, autokratyczne rządy Wałęsy oraz traktowanie każdej krytyki jako osłabianie i rozbijanie ruchu. Symptomatyczne, że wśród kandydatów na posłów i senatorów wyłonionych przez Komitet Obywatelski w Poznaniu nie znalazł się Janusz Pałubicki, przewodniczący TZR, który z nadania Wałęsy rozdawał karty w regionie, a na siedem desygnowanych do startu w wyborach osób tylko dwie były naprawdę szerzej znane: Leonard Szymański i prof. Janusz Ziółkowski.

Ogłoszenie bojkotu „35 procentowych” wyborów uzgodnionych podczas Okrągłego Stołu spowodowało, że SW znalazła się w konflikcie z większością opozycji. SW postanowiła nie brać udziału w wy-



Satyra z prasy Solidarności Walczącej z 1989 r.

borach, ponieważ nie były demokratyczne i powodowały wdanie się w dwuznaczną grę z nieuznaną władzą, bowiem udział w tym niedemokratycznym głosowaniu dla SW był formą zalegalizowania komunistycznych rządów. Takie stanowisko powodowało, że w maju 1989 r. Biuro Studiów MSW przygotowało informację, w której stwierdzono, że SW „jest postrzegana – zarówno przez władze, jak i ugrupowania Wałęsy – jako najniebezpieczniejsza siła polityczna, grożąca zakłóceniem realizacji zawartych umów społecznych, należy liczyć się, że będzie ona zwalczana i izolowana przez SB, umiarkowaną opozycję oraz koła zachodnie i Kościół”.

Przeciw komu bojkot?

Rzeczywiście przeciw SW wytaczano różne „działa”, jedno z najcięższych wytoczył Stefan Bratkowski, prezes zdelegalizowanego w stanie wojennym Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Zarzucił on SW, że znalazła się po drugiej stronie barykady, bo walczy z „Solidarnością”, a wezwanie do bojkotu wyborów uznał nawet nie za głupotę, a za nieodpowiedzialność, w chwili, kiedy trzeba udowodnić całemu światu, że chcemy demokracji. Zarzuty sformułowane przez Bratkowskiego zaczęły być używane również przez innych, padały w audycjach Radia Wolna Europa, a także z niektórych ambon kościelnych.

Karol Modzelewski w tekście „Przeciw komu bojkot?” zarzucił SW, że podjęła rozmyślną próbę zniweczenia szansy na stopniowe wprowadzenie do demokracji, a w jednym z wystąpień nawet posunął się do porównania SW z „betonem partyjnym”. W tej sytuacji nie mogło zabraknąć głosu szefa SW. Morawiecki w polemicznym tekście (którego „naturalnie” odmówiono opublikować w „Tygodniku Powszechnym” i ukazał się w niskonakładowych pismach SW) stwierdził, że Polacy wcale nie muszą udowadniać nikomu, że

chcą demokracji, a najlepszym na to dowodem będzie pokazanie, że nie chcą komunizmu, a przez bojkot wyborów nie godzą się na pseudodemokrację w jego ramach. Szef SW uznał za elementarną nieuczciwość to, że wszystkie te grupy opozycyjne i solidarnościowe, które zgodziły się przy Okrągłym stole na taką ułomną demokrację, chcąc wytłumaczyć się przed społeczeństwem, atakują tych, którzy konsekwentnie żądali reaktywacji legalnej Solidarności, wysuwali hasła „Wolne wybory” i „Precz z komuną”. Na końcu swego tekstu Morawiecki wskazał, że SW rozumie „grę o Polskę” jako walkę o wyswobodzenie z pęt komunizmu, aby żyć w wolności i solidarności.

Argumentacja ta nie znalazła szerszego poparcia, powszechna była raczej akceptacja społeczeństwa dla częściowo demokratycznych wyborów oraz angażowanie się aktywniejszych jednostek w lokalne Komitety Obywatelskie „Solidarność”, dlatego np. poznańska struktura SW, zachowując formalnie zasadę bojkotu wyborów, służyła pomocą, głównie przez swoją poligrafię, kandydatom zarówno z Konfederacji Polski Niepodległej (wystawiała własną niezależną od KO listę wyborczą), jak i tym z Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”.

Koniec czasu walki

Po wyborach z czerwca 1989 r. SW coraz trudniej było mobilizować społeczeństwo do wystąpień w imię całkowitego odsunięcia komunistów od władzy. Po 1990 r. SW przestała się liczyć w rozgrywkach politycznych. Przyczyna marginalizacji, a następnie szybkiej utraty znaczenia Solidarności Walczącej, wynikała z postawy społeczeństwa, które uznało, że skończył się już czas walki. Jednak zaakceptowanie przez większość Polaków ewolucyjnego przejścia od komunizmu do „państwa prawa” spowodowało, że tak naprawdę do dzisiaj nie rozliczyliśmy się z PRL na wielu płaszczyznach. ■

Rok Kultury Niezależnej – projekt edukacyjny IPN

W zniewoleniu zachowaliśmy niezależność – dzięki temu staliśmy się wolni.

Kultura była dla systemu komunistycznego jednym z najważniejszych narzędzi zniewalania społeczeństwa. W 1949 r. jako jedyną dopuszczalną metodę twórczą proklamowano socrealizm, który miał służyć budowie systemu socjalistycznego. Walory artystyczne, kryteria piękna i prawdy zeszyły na plan dalszy, ustępując miejsca doraźnym celom propagandowym. Twórcy nie mogli w zasadzie istnieć poza systemem państwowego mecenatu. Nad czystością linii ideologicznej czuwała partia komunistyczna, aparat bezpieczeństwa, a także wszechobecna cenzura.

Pomimo przemian lat 1956 i 1970 twórcy nadal tkwili w systemie państwowego monopolu, ograniczani cenzurą, blokowani strachem przed uniemożliwieniem im publikowania lub wystawiania. Na niepokornych spadały represje. Środowiska twórcze stopniowo stawały się jednym z podstawowych obiektów aktywności Służby Bezpieczeństwa. W takich warunkach tylko jednostki zdobywały się na odwagę, na przykład publikując w wydawnictwach emigracyjnych.

Sytuacja zaczęła się zmieniać wraz z pojawieniem się w drugiej połowie lat 70. zorganizowanych środowisk opozycyjnych. Coraz większa grupa twórców kultury decydowała się na aktywność poza oficjalnym obiegiem. Dotyczyło to przede wszystkim pisarzy i młodych twórców teatralnych.

Prawdziwym przełomem stały się wydarzenia Sierpnia '80 i powstanie „Solidarności”. Znaczna część twórców kultury ze wszystkich środowisk zaangażowała się w pizmiany, nie tylko wspierając działalność związkową, ale też organizując niezależne od państwa imprezy artystyczne i dążąc do odzyskania suwerenności kultury. Zjawiska tego nie powstrzymało wprowadzenie stanu wojennego i rozwiązanie wszystkich stowarzyszeń twórczych.



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**

więcej na

www.kultura-niezalezna.pl

**ROK KULTURY
NIEZALEŻNEJ**
MAJ 2009 - LIPIEC 2010

**ZNIEWOLENI...
NIEZALEŻNI...
WOLNI...**

Wprost przeciwnie – kultura niezależna stanowiła w latach 80. jeden z najważniejszych elementów „społeczeństwa podziemnego”. W „drugim obiegu” publikowano setki książek, wydawano czasopisma kulturalne, drukowano plakaty i znaczki pocztowe, organizowano niezależne wystawy malarstwa, rzeźby i innych dzieł plastycznych, wystawiano sztuki teatralne, organizowano koncerty i nagrywano muzykę, przyznawano nagrody kulturalne, a nawet tworzono i prezentowano niezależne filmy.

Największym mecenasem kultury niezależnej stał się Kościół katolicki. Zjawisk tych nie były w stanie powstrzymać represje – od zwolnień z pracy, poprzez rozmaite szykany, do procesów sądowych. W 20. rocznicę upadku systemu komunistycznego IPN pragnie przybliżyć, zwłaszcza młodszemu odbiorcom, twórców kultury niezależnej i ich dzieła. Przede wszystkim chcemy jednak przypomnieć atmosferę tamtych lat, gdy można było poczuć się wolnym w zniewolonym kraju.

W ramach obchodów Roku Kultury Niezależnej zapraszamy m.in. na:

- Fotografie bez cenzury 1976–1989 – wystawa – maj 2009, Warszawa
- Przegląd spektakli Teatru Ósmego Dnia i Teatru Provisorium – maj 2009, Lublin
- Literatura niezależna w PRL – konferencja – październik 2009, Kraków
- Prasa „drugiego obiegu” – sesja i wystawa sprzętu poligraficznego – październik 2009, Szczecin
- Kontrkultura lat osiemdziesiątych – konferencja – październik 2009 Wrocław
- Plastyka niezależna w latach 1976–1989 – wystawa – listopad 2009, Poznań
- Przegląd filmu niezależnego 1976–1989 – listopad 2009, Warszawa
- Poczta podziemna – wystawa – listopad 2009, Opole
- Kościół i kultura niezależna – konferencja, wystawa, koncert muzyki poważnej – grudzień 2009, Częstochowa
- Wydawnictwa niezależne – wystawa – luty 2010, Rzeszów
- Pomiędzy krajem a obczyzną. Pomoc emigracji twórcom kultury niezależnej w latach 1980–1990 – wystawa – marzec 2010, Gdańsk
- Karykatura i satyra niezależna – wystawa – marzec 2010, Białystok
- Radio podziemne – konferencja i wystawa – marzec 2010, Toruń
- Koncert niezależnych zespołów muzycznych – lipiec 2010, Jarocin

Dodatek specjalny IPN redagują:

Wojciech Muszyński, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Warszawie
ul. Chłódna 51, 00-867 Warszawa, tel. 022 526 19 66

Rafał Sierchuła, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Poznaniu
ul. Rolna 45a, 61-487 Poznań, tel. 061 835 69 59

Sprzedaż wydawnictw własnych IPN – Gospodarstwo Pomocnicze IPN, tel. 022 581 88 20

Więcej o działalności Instytutu Pamięci Narodowej: www.ipn.gov.pl